Cena jednego egzemplarza 15 gr

Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 48 Kraków, dnia 3 grudnia 1933 r. Rok XXI.

LUD KATOLICKI

Tygodnik poświęcony politycznym, społecznym i kulturalnym. — Naczelny organ Stronnictwa Katolicko - Ludowego.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Batorego 6, parter. — Telef. Nr. 130-12 — P K. O. Kraków, Nr. 400-600.

CZY WET ZA WET.

Rozpoczęto niedawno w Warszawie, jak wiadomo, rozmowy z Niemcami w sprawach gospodarczych. Chodzi o usunięcie stanu wojny celnej między dwoma krajami, oraz o ewentualne porozumienie się w sprawie kontygentów dostarczanych sobie wzajemnie towarów.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że istnieje dziedzina stosunków polsko-niemieckich, gdzie modna obecnie zasada wzajemnie odpowiadających sobie kontygentów nie ma dotąd zastosowania.

Chodzi o sprawę coraz częstszych wydaleń robotników polskich i Żydów - obywateli polskich z granic Rzeszy.

Z powodu znanych wypadków i sytuacji, wytworzonej przez t. zw. rewolucję narodową już i tak pewna ich ilość — zwłaszcza Żydów — opuściła „gościnne" granice naszego sąsiada. Tem niemniej pozostaje dotychczas w Niemczech sto kilkadziesiąt tysięcy obywateli polskich, w tem około 2 | 3 wyznania żydowskiego. Są to w przeważnej części ludzie przybyli do Niemiec w okresie przedwojennym lub też przymusowo przez okupantów ściągnięci z Polski w czasie wojny.

Liczni z nich, — a jeśli idzie o Żydów, to prawie wszyscy — nie mają obecnie żadnej łączności z Polską, której nie znają, językiem polskim nie władają, a przez stosunki rodzinne, gospodarcze i zawodowe wrośli całkowicie w grunt kraju, gdzie od lat przebywają.

Wszystko to nie przeszkadzało, że spokojni ci obywatele stali się solą w oku pewnych czynników niemieckich, które stawiają tej kategorji obywateli wszelakie trudności w wykonaniu pracy lub zawodu, a następnie pozbywają się tych „uciążliwych cudzoziemców".

Tego rodzaju inicjatywom władze niemieckie idą na rękę i skwapliwie stosując kwalifikację „staatsfeindliche Einstellung", wydalają ich z granic Rzeszy, przymusowo odstawiając do granicy polskiej. Nasze posterunki graniczne notują mnóstwo takich wypadków.

Otóż tu wracamy do wspomnianej na wstępie zasady kontyngentów. Można nie stosować wobec Niemców ogólnej akcji odwetowej, której przedmiotem snadnie stać by się mogło owych parę dziesiątków tysięcy Niemców — obywateli niemieckich, mieszkających w Polsce. Można nie uruchamiać żadnego aparatu politycznego, albowiem nad wet bezprawne postępowanie drugich nie może sprowadzić władz polskich z drogi trzymania się prawa i norm międzynarodowych. Ale można i trzebaby w stosunku do nakreślonej procedury niemieckiej zastosować zasady kontyngentowe!

Wydalony został z granic Niemiec Kowalski, Kaczmarek czy Jankielewicz, — to napewno znajdzie się w Polsce wśród obywateli niemieckich jakiś Müller, Hoenke czy von Schwindelhausen, którego zachowanie się nie jest bez skazy i wtedy jasnem i sprawiedliwem będzie, jeśli eksportowanemu par force ze strony niemieckiej kontyngentowi Kowalskich odpowie ze strony polskiej kontygent Müllerów.

Wtedy albo w krótkim czasie po stronie niemieckiej nastąpi otrzeźwienie i „wymiana" ta wogóle z pożytkiem dla stron obu ustanie, albo jeśli „obrót" trwać będzie w dalszym ciągu, to przynajmniej i „wilk będzie syty i owca cała".

T. B.

PATENTOWANY LUDOWIEC.

Andrzej Pluta, skazany na półtora roku więzienia. Był imć Pluta nielada dygnitarzem okresu przedmajowego. Był wiceprezesem Stronnictwa Ludowego, był posłem, ba, nawet zastępcą prezesa klubu parlamentarnego ludowców. On to, w Rakszawie suggerował rzeszy włościańskiej pomysł marszu na... Warszawę. On to, gdy zamiast na daleką stolicę wiódł tłum na bliższy o wiele Łańcut, i radził: „Nie pijcie wody, w Łańcucie będziemy pili wódkę, nie jedzcie chleba, w Łańcucie będziemy jedli bułki!"

Była w procesie niezwykle charakterystyczna scena. Pyta go Sędzia:

— Gdy pan siedział w areszcie, czy w sumieniu pana nie obudziła się myśl, że swemi przemówieniami mógł pan przyczynić się do wywołania krwawych zajść?

To pytanie miażdży starego cynika - agitatora. Pluta opuszcza głowę, po twarzy poczynają spływać łzy...

W tym momencie wyczuwa on całą swą małość, całą zgniliznę swej prowokacyjnej roboty. Dopiero tu, przed obliczem sędziego, uświadamia sobie, że spełnił tylko rolę podżegacza, grasującego wśród zbiedniałego chłopstwa, że znieprawiał tylko dusze i mnożył pasmo nieszczęść wśród mas, które wypychał przeciw władzom, a w istocie wpychał w cele więzienne...

Ale czy te łzy na sali sądowej, to rozrzewnienie starego agitatora ma cechy szczerości — bardzo wątpić trzeba... Czy raczej nie było to typowe dla małych charakterów spłaszczenie się, poza żałosna i spekulująca na litości sędziów?

Wszystko jedno zresztą. Faktem jest, że ten czołowy prowodyr — jeden z nielicznych którzy stanęli przed obliczem sądu — przejawił się jako mała, niska, przyziemna kreatura i ze łzami na sali sądowej starał się przesłonić brak poczucia odpowiedzialności za własne czyny.

I to może w tych procesach chłopskich było najtragiczniejsze: na przywódców rzeszy włościańskiej wysuwali się ludzie niskich charakterów, a przeolbrzymich ambicji, przewodzić chcieli ludowi polskiemu tacy jak ks. Bachota czy Andrzej Pluta.

Uwolnie ludu polskiego od tych osobników jest jednem z wielkich zadań, jest jednym z warunków uzdrowienia duszy ludowej.

WIĘŹNIOWIE BRZESCY.

Jak donosi jeden z dzienników warszawskich, niektórzy z b. więźniów brzeskich, przebywających zagranicą, mają zamiar pozostać tam. Wskazywałby na to fakt, że zlikwidowali oni zawczasu wszystkie swoje prywatne sprawy na terenie Polski. I tak np. wiadomo jest, że b. poseł dr. Lieberman zwinął swe prywatne mieszkanie i sprzedał ruchomości.

Wśród stronnictw politycznych, do których należą skazani, rozpoczęto starania o zabezpieczenie bytu rodzinom więźniów pod czas odbywania przez nich kary. W łonie Stronnictwa Ludowego wysuwana jest koncepcja rozpoczęcia akcji masowej zbiórki podpisów wśród chłodów pod prośbą o ułaskawienie prezesa Witosa.

Orona skazanych podjęła u władz prokuratorskich staranie o zezwolenie na dostarczanie więźniom prywatnego jedzenia, jak

również na dostarczanie im książek oraz abonowania pism codziennych.

W Warszawie siłą sprowadzono do więzienia socjalistów Mastka i Dubois'a. Wszystkim zasadzonym przepadają kaucje, a nadto muszą płacić po kilka tysięcy zł. kosztów sądowych. O ile króry nie może zapłacić, płacą ci, którzy mogą — w tym wypadku za kilku kolegów zapłaci Witos, jako najbogatszy. Lieberman, Kiernik, Putek i Pragier stracili kancelarje adwokackie — a wszyscy ogrócz mandatów poselskich postradali prawa obywatelskie, wszystkie odznaczenia i ordery. Oto jak wyszli na robieniu centrolewu i opozycji!

Z POLSKI.

Endecy w potrzasku. W Poznaniu wykryła policja gniazdo endeckich zamachowców. Było ich tam 30 — a nadto były rewolwery, bomby i petardy. Ładnie się bawią młodzi endecy! Ale dlaczego patronują im starsi? To dziwne — i do czego to wszystko zmierza?

Już siedzą. Więźniowie brzescy Ciołkosz, Mastek, Dubois i Barlicki zgłosili się już do więzienia. Reszta siedzi zagranicą.

Cześć zasłudze. Zaszczytne odznaczenie srebrnym krzyżem zasługi przypadło w udziale na święto niepodległości p. Józefowi Hajdukiewiczowi w Tarnowie, prezesowi największedo zrzeszenia mieszczańskiego, wybitnemu działaczowi społecznemu, członkowi organizacji SKL. i BBWR. Młody człowiek o nieposzlakowanym charakterze predestynowany jest do odegrania w przyszłości niepoślegnej roli tak na terenie miasta, jak i na szerszej arenie publicznej. Cieszy się wielką sympatją w sferach rządowych i nierządowych.

P. Korfanty został wydany przez sejm śląski sądowi za obrazę czci. W Chadecji rozłam.

Biedny Głos Narodu tyle lat się szarpał i zwalczał „sanację“ a teraz całkiem przeszedł do niej. Kupili go ludzie możni, a „ideowi“ zapaleńcy poszli z torbami. Lepiej było zrobić to wcześniej, a nie mącić opinji zwłaszcza w sferach Duchowieństwa.

Buława kawalerji dla Marszałka Piłsudzkiego. Żywo jeszcze w pamięci wszystkich uczestników uroczystości krakowskich ku czci króla Jana Sobieskiego pozostaje wspaniała rewja 12 pułków kawalerji.

Hołdem kawalerji polskiej dla jej Wodza Marszałka Piłsudskiego będzie buława z proporczykami wszystkich pułków, które brały udział w krakowskiej rewji. Buławę tę delegacja wszystkich pułków wręczył p. Marszałkowi na specjalnej, uroczystej auddjencji.

Zbrodniarze-bezbożnicy. Z Łukowa donoszą: Na cmentarzu parafji Wandów odbył się manifestacyjny pogrzeb zamordowanych przez niewykrytych złoczyńców ks. proboszcza Fraciszka Gizińskiego, powracającego od chorego, oraz towarzyszącego mu gospodarza Kazimierza Pleskota.

Ponieważ zaraz po bytności księdza zmarł chory Franciszek Piskulski, pogrzeb więc odbył się wspólnie i trzy trumny pochowano obok siebie.

Na uroczystości pogrzebowe przybył ks. biskup Dr. H. Przeździecki, który odprawił nabożeństwo żałobne i eksportował ciała pomordowanych. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale ludu, w obecności p. starosty Łukowskiego. Wzruszona i przejęta do głębi tragicznem zgonem swego proboszcza, ludność udała się do spowiedzi i Komunji św. w tak wielkiej liczbie, że zabrakło komunikantów.

Jak wykazuje dochodzenie wstępne, mord nie miał celów rabunkowych, była to zemsta ze strony komunizujących bezbożników, z którymi walczył zmarły tragicznie droboszcz. Ks. proboszcz i odwożący go gospodarz zostali zabici uderzeniem topora, proboszczowi zdjęto obuwie, poza tem nie ruszano garderoby i rzeczy, jakie miał przy sobie. Tak samo i gospodarzowi nic nie zabrano.

Jest to zatem dalszy ciąg akcji bezbożniczej, która na terenie polskim przejawia się w profanowaniu świątyń, rozbijaniu krzyżów i figur przydrożnych, napadach na plebanje itp.

Żona rabina przyjęła chrzest. Wielkie wrazenie wsród ludności żydowskiej Białegostoku wywołała wiadomość, że z kaplicy misyjnej anglikańskiej dla krzewienia chrześcijańatwa wśród żydów przy ul. św. Rocha odbył się urroczysty akt chrztu 14 żydów.

Wśród tych neofitów znajdowała się podobno także żona rabina.

205 dni nauki w roku szkolnym. Ministerstwo oświaty ustaliło specjalnem rozporządzeniem czas trwania roku szkolnego i rozkład zajęć w gimnazjach nowego typu.

Rok szkolny składać się ma conajmniej z 205 dni zajęć, po odliczeniu niedziel świąt i feryj letnich i zimowych. Rok szkolny dzieli się na cztery okresy, po dwa w każdem półroczu, przyczem na koniec pierwszego półrocza przyjęte są ferje Bożego Narodzenia. Rozklad zajęć obejmuje 32 godziny lekcyjne tydogniowo.

Jako nowość wprowadzono dwie godziny popołudniowe w tygodniu, przeznaczone na gry i zabawy sportowe.

AGITACJA PRZEDWYBORCZA
STARA JAK ŚWIAT.

Ludzie byli zawsze do siebie podobni. Nawet najstarsi mieli takie same wady i zalety, jak my — podobnie też — jak my — oceniali wypadki życia codziennego. Ponieważ obecnie jesteśmy w okresie wyborów do samorządów, nie zawadzi przytoczyć przykładu ze starożytnego miasta rzymskiego Pompei, gdzie agitowano przed wyborami nie tylko żywem słowem, ale także plakatami i napisami.

Bardzo znamienne dla propagandy wyborczej w dawno minionych wiekach są wykopaliska, dokonane w Pompei: ukazują one iż już przed 2.000 lat znano proklamacje wyborcze i używano ich z powodzeniem.

Pompei zaskoczone zostało wybuchem Wezuwjusza właśnie w przeddzień wyborów do rady gminnej. Pod grubą powłoką zastygłej lawy, dochowały się na ścianach domów rozmaite napisy, plakaty, które służyły agitacji poszczególnych partyj. Na plakatach tych wszędzie można odczytać nęcące obietnice, czynione przez kandydatów, którzy zachwalając siebie i wynosząc pod niebiosa, równocześnie nie szczędzą najgorszych wyzwisk pod adresem swoich przeciwników. Na wielu plakatach wyborczych widnieją u góry trzy litery O. V. F. Znaczyło to „Oro Vos Facjatis“ — „Proszę was wybierajcie!“. Było to wezwanie do wypełnienia obowiązku obywatelskiego, od którego nikt nie powinien się uchylać.

Prosimy o wyrównanie prenumeraty.

ZE ŚWIATA.

Hiszpanja. W wyborach do parlamentu zwyciężyli Konserwatyści. Na ulicach miast lała się krew. Do tego doprowadził lewicowy rząd republikański. Co się stanie jeszcze nie wiadomo. Małe są szanse, by wróciła monarchja, ale kto wie?

Plon rewolucji hiszpańskiej. Jedna z gazet angielskich ogłasza wykaz statystyczny „zdobyczy rewolucji chiszpańskiej. Oto od chwili nastania republiki spalono około 100 kościołów — zginęły olbrzymie skarby sztuki. Obliczają, że zgorzały w płomieniach cenne dzieła malowane przez Murilla i Velaqueza. Ogólna strata w dziale dzieł stuki wyraża się sumą 12 miljonow szterlingów. Bibljoteka jezuicka w Madrycie stracila tysiace cennych manuskryptów.

Majątek narodowy zmalał o 20 procent wskutek strajków i innych zaburzeń. Po zamknięciu szkół klasztornych od jesieni b. r. 60 tysięcy dzieci szkolnych pozostaje bez nauki.

Msza św. w samolocie. „La Croix“ donosi, że w święto Chrystusa - Króla nad morzem, między zatokami koryncką i Patras, hydroplanie, kursującym między Sajgorem a Marsylją, odprawiona została pierwsza w dziejach Msza św. w powietrzu. Odprawił ją pewien zakonnik, zdążający z misij francuskich na Wschodzie do Marsylji, korzystając z udzielonego mu w tym celu upoważnienia. Jako ministrant służył do Mszy św. jeden z podróżnych.

Dolar dochodzi w swym spadku do 5 zł. 30 gr. Przewidziany jest jeszcze dalszy spadek.

Trzęsienie ziemi dało się odczuć bardzo silnie na rosyjskim wybrzeżu morza czarnego koło miasta Put — i we Włoszech w górach Abruzach.

Katastrofa. Pod Charkowem spadł bolszewicki samolot „K 7“ — najwiekszy w świece. Posiadał on 6 motorów. Przy jego budowie brało udział 2 inżynierów Polaków, w katastrofie tej zginęło 14 osób.

Dowcipny egzekutor.

Parę pism podało dosłowny protokół pewnego egzekutora do władz przełożonych:

„Przybywszy na miejsce nie zastałem restanta, wobec powyższego, celem wyrównania zaległych należytości w kwocie 1.843 zł. 01 gr., tudzież kosztów niniejszej egzekucji w kwocie 75 zł. 32 gr. czyli łącznie 1.920 zł. 33 gr. zająłem dwa gipsowe Mickiewicze i jeden fotel z przyczyny że w mieszkaniu restanta nie znajdowały się żadne inne tak ruchomości jak i nieruchomości.

Wszelako po dokładnem komisyjnym zbadaniu

jeden z Mickiewiczy okazał się być Słowackim (?) zaś fotel okazał się klozetem pokojowym, gdyż restant chodził z pokoju na dwór.

Ponieważ takowy wyżej wymieniony fotel jest przedmiotem codziennego użytku, oddano go z powrotem restantowi.

Wyżej wymienione, zajęte i sprostowane jak wyżej Mickiewicze sprzedano na miejscu za kwotę 23 gr., że pozostaje do zapłacenia na rzecz Skarbu Państwa kwota 1.920 zł. 10 gr., która to kwota okazuje się być nieściągalną".

DWA ŹRÓDŁA

DEPRAWACJI MŁODZIEŻY.

W miarę wzrostu obywatelskiego zrozumienia społeczeństwa w Polsce, coraz bardziej kurczy się zasięg demagogji. Wypchnięta z tylu terenów demagogja jeszcze się trzyma skrajnej nędzy, wśród niej bowiem znajduje pewien oddźwięk. Ponieważ obecny kryzys w najcięższe warunki postawił wieś przeto na wsi, a specjalnie wśród małorolnych wieśniaków, spotkamy chęć dopatrywania się czegoś lepszego w każdem „inaczej". Ośrodki skrajnej nędzy, których najwięcej mamy w Małopolsce w postaci karłowatych gospodarstw rolnych, są najlepszą pożywką dla krańcowych haseł.

Przywódcy stronictw politycznych doskonale sdają sobie sprawę z tego stanu rzeczy. I właśnie tutaj czekają rewanżu za partyjną obojętność społeczęństwa. Niezbyt dawno byliśmy świadkami zbiorowych wykroczeń przeciw prawu w Małopolsce. Tamtejszy bowiem wieśniak, jak już stwierdziliśmy, uwierzył niezdrowym hasłom, rzucanym przez polityków, żerujących na chłopskich nakőrym jeszcze się trzyma demagogja. Fiasco powszechnego strajku rolnego dowiodło, iż wieś polska nie daje się pociągnąć hasłom politycznej i gospodarczej demagogji.

Obok ośrodków skrajnej nędzy młodzież, łatwo poddając się nastrojom chwili, idzie na lep modnych, atrakcyjnych haseł. I dlatego jest ona przedmiotem zakusów ze strony partyj, które wśród młodzieży znajdują nietylko łatwych zwolenników, lecz także narzędzie dla swych doraźnych celów. Cechą młodzieży jest brak krytycyzmu i dobra wiara, którą wyzyskują niektóre partje, rzucając młodzież w wir jawnej walki i demonstracyj politycznych.

Młodzież którą społeczeństwo polskie znało jako żołnierzy najlepszych i najszlachetniejszych myśli, jest obecnie w wielu wypadkach tak bardzo otumaniona ciasnemi i płytkiemi hasłami, że wyraźnie widzimy jej pauperyzację umysłową. A więc — naprzykład — problem polityki wewnątrznej, rozwiązywany przez Stronnictwo Narodowe w drodze pogromów mniejszości, przestaje istnieć dla młodzieży t. zw. narodowej, jako zagadnienie „Zagadnieniem" dla niej staje się sam pogrom. Stąd „argument" pałki i rewolweru zyskuje wśród tej młodzieży większą siłę przekonywującą, niż najpiękniejszy wzlot myśli i twórczości historycznej.

Na tej samej płaszczyźnie umieścić musimy awanturników ukraińskich, którzy wciągnęli młodzież w doraźną rozgrywkę w swej demagogicznej grze. Obie „metody" działania są tak bliźniaczo podobne, że w ocenie społecznej te dwa, skądinąd różne ruchy, muszą się znaleźć tuż obok siebie, albowiem i tu i tam w ręce młodzieży wsunięto rewolwer i nóż, które służyć jej mają, jako ostateczny „argument".

Dla społeczeństwa naszego jest obojętne, czy „wszechpolak", czy Ukrainiec pcha młodzież w objęcia . Zbrodnia bowiem jest zawsze tylko zbrodnią, a dokonana nieświadomą ręką młodzieży musi wywołać echo potępienia jej moralnych sprawców, którzy opóźniają wejście młodzieży w szeregi starszego społeczeństwa.

Wyjałowienie umysłowe i deprawacja charakterów młodzieży, spowodowano otumanieniem jej przez ciasne i płytkie hasła demagogów, przynoszą społeczeństwu ogromną stratę. Zbyt wiele bowiem nadziei ulokowało ono w młodzieży.

Nie dziwimy się przeto, że ze wszystkich stron państwa dochodzą głosy największego potępienia demagogów partyjnych, tak samo, jak się nie dziwimy wspólnocie metod dwóch krańcowo różnych obozów. I jedni i drudzy nie przebierają w środkach, gdy idzie o walkę z rządem lub państwem.

Stan. Kurtyka

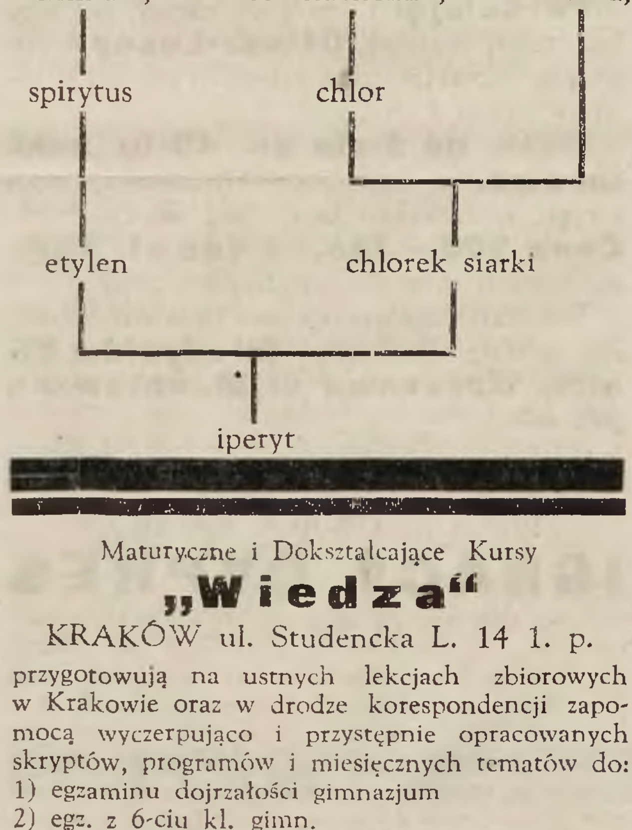
IPERYT.

Z czego się iperyt wyrabia?

Iperyt jest cieczą bezbarwną, ciężką, oleistą, o zapachu zbliżonym do woni musztardy kiełbasy, lub czosnku. Para iperytu po zetknięciu się ze skórą ludzką lub zwierzęcą wywołuje po upływie 2-4 godzin oparzenia, podobne zupełnie do oparzeń ogniowych. Do wyrobu iperytu potrzeba ziemniaków, soli kamiennej i siarki. Z ziemniaków wyrabia sie spirytus, który po odwodnieniu zamienia się na gaz, zwany etylenem Z siarki otrzymujemy chlor, gaz barwy żółto — zielonej. Chlor połączony z siarką daje chlorek siarki, ciecz koloru żółtego, a bardzo przykrej woni. Chlorek siarki podgrzany do 30° C, połączony z etylenem daje znów ciecz, zwaną iperytem, a naukowo siarczkiem dwuchloroetylowym.

Ciecz tą można ładować bomby i pociski armatnie. Nazwa „iperyt" powstała od nazwy miasta Ypres w Francji, pod którem poraz pierwszy użyli Niemcy w dniu 12 lipca 1917 r. powyższej cieczy przeciwko Anglikom. Jak widzimy, groźna ta ciecz powstaje z tak niewinnych i potrzebnych do życia darów Bożych jak sól i ziemniaki, lub siarka którą się leczymy w różnych chorobach (np. w reumatyźmie)

Powyższa fabrykacja iperytu obrazowo tak się przedstawia.







Co pisze lud?

Limanowa.

Dotąd małe, ale ruchliwe powiatowe miasteczko weszło obecnie w nowy jeszcze piękniejszy okres swego rozwoju.

Złożyły się na to przedewszystkiem dwa historyczne fakty: Pierwszy to poświęcenie miasta i okolicy Boskiemu Sercu Zbawiciela w dniu 25 czerwca br. W ostatnich latach była to napewno największa uroczystość w tutejszej parafji i zapisze się też najgłębiej w życiu rodzin katolickich, skoro przeszło 800 domów dokonało intronizacji obrazu Najśw. Serca Jezusowego. Dziwna rzecz, że wkrótce potem i jakby w nagrodę zato przyszedł fakt drugi: miasto powiększyło się prawie dwukrotnie, bo przyłączono do niego definitywnie dużą część gminy Sowliny. Katolicy cieszą się, że w ten sposób upadły złowrogie pogłoski o przeniesieniu powiatu. Tem chętniej więc skupiają się do pracy w ognisku ruchu mieszczańskiego w „Przyjaźni".

Ostatnie np. dwie niedziele były wspaniałym objawem życia katolickiego na tutejszym terenie. W dniu 22. X. urządziła „Przyjaźń" obchód Rocznicy Sobieskiego. Młodzież mieszczańska przy udziale S. M. P. żeńskiego ukazała nam w barwny sposób, jak to Polska zasłużyła sobie na chlubny tytuł „przedmurza chrześcijaństwa", pod Wiedniem i nad Wisłą. Deklamacje obrazy sceniczne, a zwłaszcza sztuka „Cud nad Wisłą" — oddane były zarówno przez młodzież gimnazjalną jak i rzemieślniczą tak pięknie, żę będą stanowić jedną z chlubnych kart w kronikach nietylko „Przyjaźni", ale i miasta.

A jednak był to dopiero wstęp do uroczystości jeszcze większej, do Święta „Chrystusa Króla".

Odbyła się w niedzielę dnia 29. X. w

Jednajcie nam nowych PRENUMERATORÓW

sposób tak podniosły, że chyba w naszych warunkach nic niepozostawiała do życzenia. Szefowie władz powiatowych i miejscowych, wszystkie organizacje społeczne, młodzież szkolna i rzesze ludu wysłuchały najpierw uroczystej sumy, którą odpraił Ks. Prałat Kaz. Łazarski i kazania, które wygłosił Ks. Kanonik Dr. Bialik. Następnie odbyła się procesja do ołtarza, zbudowanego specjalnie na rynku przed magistratem — nad któtym widniał transparent „Chrystus Król“ i krzyż w blaskach girlandy elektrycznych świateł. Tam odczytano akt ofiarowania się Boskiemu Sercu, poczem chór mieszczański — który śpiewał już podczas sumy — wykonał pod kierunkim prof. Jana Kalisza wspaniałe na głosy męskie „Tantum ergo“. Rozpromienione niebo było jakby odblaskiem dusz zgromadzonego ludu, który korzył się w serdecznej adoracji przed Bogiem.

Wieczorem tego samego dnia zebrała się znów inteligencja mieszczaństwo, delegaci gmin wiejskich oraz stowarzyszeń na Akadnmję ku czci „Chrystusa Króla“. Władze państwowe reprezentował JWPan Starosta L. Malkowski. Nigdy sala „przyjaźni“ nie miała tak uroczystego nastroju, jak w tęn pamiętmy wieczór. Oto najpierw odbyła się tu intronizacja obrazu Najśw. Serca Jezusowego. Chór męski odśpiewał na głosy szereg pieśni, po których nastąpiły deklamacje dzieci szkolnych i delegatki S. M. P. Stanisławy Zielińskiej. Najważniejszą jednak częścią było półgodzinne przemówienie nacz. sądu radcy Dra. St. - Małety o apostolstwie ludzi świeckich — i drugi bardzo starannie przygotowany referat prezeski pow. Koła Ziemianek pani aleksandry Zuk-Skarszewskiej w Przyszowej, na temat: Rola kobiety w akcji katolickiej. Główne myśli tych świetnych przemówień zebrał Ks. Dr. Bialik on też poddał pod głosowanie rezolucję o walce z nowoczesnem pogaństwem. Ponadto wybrano dziesięć osób, które mają zorganizować kółka Rozkrzewiania Wiary wśród wszystkich stanów. Na zakończenie zachęcił Ks. Dr. Bialik obecnych do współpracy w ruchu katolickim, podziękował obecnym, a wszczególności pro., Kaliszowi za pomoc w przygotowaniu Akademji i zaintonował pieśń, My chcemy Boga oraz „Bożę coś Polskę“.

Rzeczy ciekawe.

3 lata spała bez przerwy.

Sensację w świecie lekarzy austrjackich budzi wypadek letargu, jakiemu uległa w r. 1930 żona kolejarza w Peterskirchen, Marjana Biderman. W r. 1930 pozostawała ona w śnie letargicznym, nie reagując na żadne podniety zewnętrzne. Przez cały ten czas karmiono ją sztucznie. W tych dniach Bidermanowa ocknęła się ze snu, trwającego trzy lata, wyczerpana, wychudzona, wyglądając jak szkielet. Zasnęła mając lat 23. a obudziwszy się miała już 26 lat. Pamięta bardzo dokładnie wszystko co się działo z nią przed zapadnięciem w stan letargu.

Różnica czterech zer. Dwaj astronomowie jednocześnie zajęli się obliczeniem wielkości wszechświata. Operują przytem cyframi tak olbrzymiemi, że umysł ludzki nie jest w stanie ich objąć.

Najciekawsze jest to, że ich obliczenia są między sobą niezupełnie zgodne.

Jeden z nich, Holender dr. Sitter twierdzi, że wszechświat posiada 76 kwintyljonów mil. to znaczy 76 a potem 18 zer. Drugi uczony dr. Hubber jest innego zdania, Według niego, wszechświat to 114 septyljonów mil., a więc 114 zakończone 22 zerami.

Na nasze szczęście, ta kolosalna różnica nie może w niczem zaważyć na życiu naszem czy szczęściu na maleńkiej wobec wszechświata ziemi...

Kącik humoru.

U felczera.

— No jakże, Wojciechowa, co tam z waszym mężem słychać, ulżyło mu po tych pijawkach, com mu je zapisał?

— Możeby ta było i ulżyło, ale cóż, kiej z tych pijawek, co pan zapisał, to zjadł ino pięć, a reszty to już nijak nie chciał...

Sprawy gospodarcze.

Liczba zwierząt domowych w Polsce.

Według obliczeń Gł. Urzędu Statystycznego liczba zwierząt domowych w Polsce w porównaniu z r. 1932 uległa poważnemu zmniejszeniu. Koni na dz. 1 lipca r. b. liczono 3.771 tys. (r. 1932 — 3.940), bydła — 8.982 tys. (9.461 tys.), trzody chlewnej — 5.748 tys. (5.844 tys.), owiec 2.556 tys. (2.488 tys.) i kóz — 278 tys. (w r. 1932-248 tys.). Tym sposobem liczba koni w ciągu jednego roku zmniejszyła się o 4,3 proc., bydła — o 4,1 proc. trzody chlewnej o 1,5 proc., natomiast liczba owiec zwiększyła się o 2,7 proc. i kóz o 12,1 proc.

Liczba koni i bydła zmniejszyła się głównie skutkiem spadku liczby źrebiąt i cieląt a więc sztuk młodych, trzody zaś — przeciwnie — skutkiem spadku liczby zwierząt starszych. Liczba prosiąt jednocześnie wzrosła. Ciekawe jest że w województwach zachodnich (poznańskiem, pomorskiem i śląskiem) liczba koni uległa nader nieznacznemu tylko zmniejszeniu, w pozostałych natomiast spadek jest dość znaczny. Spadek bydła największy jest w woj. centralnych, w zachodnich — nader mały, liczbę hodowanej trzody zmniejszono poważnie w woj. wschodnich, w centralnych zaś i zachodnich liczba ta pozostała bądź bez zmiany, bądź w niektórych nawet została zwiększona.

Pamiętajmy przy gwiazdce o dzieciach w Gdańsku.

Dotocznym zwyczajem urządza MacierzSzkolna w Gdańsku obchody gwiazdkowe dla dziatwy polskiej, uczęszczającej do szkół i ochronek polskich. Ogółem pozostaje pod opieką Macierzy Szkolnej zgórą 3500 dzieci, rekrutujących się z najuboższych sfer, potrzebujących doraźnej pomocy niesionej im w postaci ubrań, bucików, bielizny i td.

Obchody gwiazdkowe na terenie W. M. Gdańska — to wielkie manifestacje narodowe i odbywają się w Gdańsku jego przedmieściach, oraz po wioskach, zamieszkałych przez ludność polską, przez cały grudzień. Staraniem Macierzy Szkolnej dostaje każde dziecko polskie książkę polzką i nieco słodyczy, a dzieci biedne — ubranka, buciki. sukienki, bieliznę itd.

Jakkolwiek Macierz Szkolna w zupełności zdaje sobie sprawę z ciężkiego położenia w kraju, to jednak ze względu na katastrofalne wprost położenie ludności polskiej w Gdańsku, dotkniętej wpierwszym rzędzie redukcjami bezrobociem, zwraca się do Społeczeństwa Polskiego, tak ofiarnego, gdy chodzi o sprawę polską w Gdańsku, z gorącym apelem o pomoc biednej dziatwie polskiej w postaci darów w naturze wzgl. w gotówce. Najmniejszy, groszowy nawet datek przyczyni się do utrwalenia ducha narodowego i wzmocnienia naszej pozycji na tym nadmorskim bastjonie polskim.

Datki w naturze. jak ubrania, bieliznę, buciki, książki i t.d. prosimy kierować pod adresem:

Macierz Szkolna w Gdańsku, Am. Olivaertor 24, zaś datki w pieniądzach na P. K. O. Warszawa 170.040.

Racja.

— Kazimierz! — zwraca się gospodyni do męża — a wiesz ty, że za dwa tygodnie będzie 25 lat jak my się pobrali? Trzebaby cosi pomyśleć przecie, moze świnię zabić?

— A cóż biedna świnia temu winna, żem ja wtedy głupstwo zrobił?

Pren. w Polsce rocznie 7 zł. kwart. 1·75 zł. w Ameryce na cały rok 2 dol. We Francji 30 fr. w Danji 10 kor. w Czechosłowacji 40 kor.

Redaktor odpowiedzialny Leon Czernek

Ceny ogłoszeń: 1 str. 200 zł., pół str. 100 zł, 1/4 str. 50 zł, ósemka str. 25 zł. szesnastka str. 15 zł. Drobne niewięcej niż 2 wiersze 1 zł. W tekście i przed tekstem 2 razy drozej. Od wielokrot. ogłoszeń dajemy znaczny rabat. Konto czekowe P. K. O. № 400.600

Wydawca: Spółka wydawnicza „Lud Katolicki“ Drukarnia „Nowość“ Brzesko ul. Sienkiewicza